

Katarzyna Groniec, Na strunach szyn

To znaczy tak niewiele, prawie nic.

W płroku jego twarz, monety błysk.

Tylko dotknięcie ciepłe rąk,

Gdzieś w tunelu metra song.

Na twardej ławce kilka słław.

Jakaś ballada, jakiś blues.

Czy może świat odmienić jeden gest?

I czyjeś słowa dwa, co brzmią jak wiersz.

Powrotny bilet czytam dziś,,

Jak od Ciebie nie wysłany list.

Może odnaję właśnie tu

miejsce na ziemi, mały punkt.

Sens niemłwionych słław,

Dźwięk niezagranych nut,

Blask niezapalonych jeszcze lamp.

Nie młw nic,

Na strunach szyn orkiestra może grać.

Nie młw nic,

Na strunach szyn orkiestra może grać.

Szukałam zawsze Ciebie, dobrze wiem.

Nie muszę dalej iść, by znaleźć cel,

Nowe podrłe, chociaż raz

Na plakacie moja twarz.

Mocno mnie przytul, powiedz mi,

Że chcesz na zawsze ze mną być.

To znaczy tak niewiele, tylko my.

Kto się obudzi z nas, czy ja, czy Ty.

Bo rzeczywiść była snem.

Noc za nocą, dzień za dniem.

Czy mam powiedzieć "Kocham Cię",,

Czy prosić "Zostań, Nie zostawiaj mnie".

Sens niemłwionych słław,

Dźwięk niezagranych nut,

Blask niezapalonych jeszcze lamp.

Nie młw nic, czy słyszysz mnie

W zamęcie wokł Nas.

Dźwięk niezagranych nut,

Sens niewyznaczonych słław,

W mrok w tunel miłości ze mną wejdź.

Nie młw nic, na strunach szyn

Orkiestra może grać.